

Senkowski, Jerzy

"Archeion" T. XXII, Warszawa 1954 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 46/3, 518-525

1955

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wydany zbiór materiałów i dokumentów do historii KPD stanie się na pewno obok licznie wydanych wyborów pism wybitnych przywódców niemieckiej klasy robotniczej niezbędną pomocą do studiowania historii niemieckiego ruchu robotniczego i historii najnowszej Niemiec.

Jerzy Holzer

„Archeion“ t. XXII, Organ Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym, Warszawa 1954, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Omawianie treści XXII tomu „Archeionu“ daje okazję poruszenia kilku istotnych problemów związanych zarówno z archiwistyką, jak i z naukami historycznymi w ogóle. Wydawanie czasopisma naukowego dla pewnej, dość wąskiej dyscypliny naukowej, jaką jest archiwistyka wchodząca w skład nauk pomocniczych historii, związane jest z wieloma trudnościami, których pokonanie warunkuje odpowiedni poziom i celowość pisma. Dodatkową a trudną do rozwiązania sprawą jest kwestia atrakcyjności czasopisma, doprowadzenie do tego, aby nie tylko było ono czytane przez pracowników służby archiwalnej, ale także aby wzbudzało zainteresowanie wśród historyków i prawników. Wydaje się, że omawiany tom „Archeionu“ zadanie to, przynajmniej w części, spełnił.

Materiał tomu został ugrupowany w 4 częściach. Część I poświęcona jest II metodycznej konferencji archiwistów polskich, która odbyła się w listopadzie (17—25) 1952 r. w Warszawie; część II zawiera kilka rozpraw i artykułów; część III zatytułowana jest: „Kronika Archiwalna“; część IV zawiera sprawozdania z książek.

Przechodząc do szczegółowego omówienia części I podkreślić należy wagę zagadnienia scalania akt, poruszonego w referacie J. J a n k o w s k i e j. W wyniku działań wojennych wiele zespołów archiwalnych zostało rozproszonych i nie wszystkie wróciły do właściwych archiwów. Ponadto po wojnie napłynęło do archiwów wiele nowego materiału, który nie zawsze właściwie został rozmieszczony¹. Ciągłe otwarty problem stanowią materiały pochodzące z zespołów przechowywanych w 90% np. w Archiwum Głównym Akt Dawnych, w pozostałych zaś 10% w innych instytucjach. Tak przedstawia się m. in. sprawa archiwaliów skarbowych pozostających do dnia dzisiejszego w Muzeum Narodowym w Krakowie (b. Muzeum Czartoryskich). Tego rodzaju sytuacja powoduje bardzo duże trudności w pracy historyków, którzy dla zebrania pełnego materiału do badanego zagadnienia przeprowadzać muszą poszukiwania w kilku instytucjach, gdy natomiast właściwie rozwiązane zagadnienie scalania archiwaliów mogłoby ich pracę znacznie ułatwić. Referat w sposób szczegółowy zapoznaje czytelnika z tym problemem i stanowi właściwie program prac, które Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych ma zamiar w tym kierunku podjąć.

W czasie dyskusji nad wygłoszonym na konferencji referatem M. M i k i „Materiały do dziejów wsi w księgach miejskich miasta Poznania XV—XVIII w.“ wysunięto konieczność przeprowadzenia inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w księgach miejskich, co podkreślano już na konferencji historyków w Kielcach w r. 1952. Jest to uzasadnione nie tylko faktem ścisłego powiązania życia wsi z miastem, ale także posługiwaniem się księgami miejskimi jako materiałem zastępczym w tym rejonach, w których księgi sądowe grodzkie i ziemskie nie zachowały

¹ Por. „Archeion“ t. XXII, s. 3—4.

się (Pomorze); niektóre księgi miejskie odpowiadają mniej więcej księgom sądów grodzkich, np. w miastach pomorskich, jak Puck, Kościerzyna i inne. Specjalnego potraktowania wymaga inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi w aktach administracji państwowej XIX—XX wieku. Jest to przede wszystkim materiał masowy, obejmujący setki tysięcy woluminów. Wyłaniają się tu dwie zasadnicze grupy materiału aktowego. Pierwszą z nich stanowią te zespoły, które zawierają całkowicie zwarty materiał do historii wsi, jak np. akta Komisji Generalnej, akta Komisarzy do Spraw Włościańskich itp.; drugą — zespoły zawierające także materiały w stanie rozproszonym. Metoda opracowywania każdej z tych grup musi być z konieczności inna. W czasie dyskusji nad wygłoszonymi referatami przedstawiono także wnioski zmierzające do rozszerzenia podstawy źródłowej przez rozciągnięcie inwentaryzacji na akta samorządowe i sądowe. Dotyczy to zwłaszcza terenów b. Galicji.

Problem porządkowania archiwów podworskich powstał w okresie powojennym, znaczna ilość tych zespołów znalazła się bowiem w archiwach państwowych w wyniku reformy rolnej. Sprawie tej poświęcony jest referat E. B r a ñ s k i e j „Porządkowanie archiwów podworskich“, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Materiały te nie były w okresie międzywojennym dostępne dla badaczy naukowych (przykładem tego jest choćby archiwum Potockich w Łańcucie), a przecież kryją w sobie bardzo cenne wiadomości zarówno z historii wsi polskiej, jak i — w większych archiwach typu magnacko-latyfundialnego — z historii politycznej. W toku dyskusji (co nie zostało uwzględnione w sprawozdaniu) wysunięto koncepcję, że podstawą układu archiwum powinny być akta dotyczące własności dóbr, jest to bowiem podstawowy moment, który należy przyjąć jako kryterium schematu ramowego porządkowania akt tego typu.

Zagadnienie zupełnie nowe, z którym archiwiści spotkali się dopiero po r. 1945, to sprawa archiwaliów fabrycznych. Jest ono tym trudniejsze, że dotyczy materiału masowego, przejętego do archiwów często w stanie całkowitego przemieszania, bez żadnych pomocy kancelaryjnych. W związku z tym przedstawiono opracowany przez archiwistów projekt instrukcji do porządkowania archiwaliów gospodarczych. Porządkowanie to powinno być połączone z brakovaniem, tak aby w archiwum pozostały tylko te akta, które przedstawiają wartość historyczną, zwłaszcza dla badania rozwoju form produkcji, ruchu robotniczego i walki klasowej².

W stosunku do wszystkich prac dotyczących II metodycznej konferencji archiwistów wysunąć można jeden zarzut, a mianowicie: są one zbyt ogólnikowe i nie oddają w sposób należyty ani treści wygłoszonych referatów, ani tym bardziej głosów dyskusji, która w kilku wypadkach była ożywiona i wniosła wiele nowego. Recenzent odniósł wrażenie, jak gdyby sprawozdania były pisane co najmniej w rok po odbyciu się konferencji. Prawie całkowite pominięcie dyskusji wydaje się dużym nieporozumieniem; ponieważ jest ona m. in. celem każdej konferencji naukowej, a referaty można drukować zawsze. Należałoby wysunąć postulat, aby w przyszłości redakcja zwróciła więcej uwagi na zagadnienia dyskusji i polemiki, bez których nie do pomyślenia jest postęp w dziedzinie prac naukowych.

W drugiej części tomu praca M. F r i e d b e r g a „Zagadnienie wydawnictw źródeł historycznych“ dzieli się na dwie części, z których pierwszą można by nazwać historyczną, drugą metodyczną. W części pierwszej autor omawia ogólny stan prac archiwistów nad wydawnictwami źródłowymi od drugiej połowy XIX wieku oraz udział archiwistów w publikacji źródeł; jednocześnie wysuwa pewne postulaty, dotyczące nowego programu wydawniczego. W części drugiej, nazwanej przez nas

² „Archeion“ t. XXII, s. 45.

metodyczną, wyjaśnia podstawowe zasady publikowania źródeł, przeznaczone dla młodych wydawców z grona polskich archiwistów.

Cenna praca Friedberga, doskonałego znawcy zagadnień wydawniczych, ukazała się w momencie, kiedy problem wydawnictw źródłowych nabral wiaściwej ostrości. Wydaje się, że wnioski autora wysuwającego na pierwszy plan postulaty odpowiedniego szkolenia kadr wydawców zasługują na baczną uwagę. Bez systematycznego szkolenia kadr wydawców nie będzie można ani zrealizować szerokiego programu wydawniczego Instytutu Historii PAN, ani zapewnić należytego poziomu przygotowywanym wydawnictwom. Jest to zagadnienie tym bardziej palące, że zajęcia z zakresu metodyki wydawnictw, prowadzone w ubiegłych latach na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, nie są w bieżącym roku kontynuowane. Wydaje się, że należałoby rozważyć możliwości wznowienia ich lub zorganizować inną formą szkolenia kadr wydawców. Bezsporną zasługą autora jest opracowanie zasad publikowania materiałów źródłowych, czego dokonał w obszernym kilkunastostronicowym szkicu. Ta część, formułująca schemat pracy wydawniczej, znanej dobrze, jak to podkreśla sam autor, wytrawnym wydawcom i historykom, jest bardzo cenną pomocą dla tych wszystkich, którzy do pracy nad wydawnictwami źródłowymi przystępują po raz pierwszy. Autor porusza palącą sprawę opracowania i rychłego wydania instrukcji wydawniczej dla źródeł gospodarczych. Instrukcja ta musi uwzględnić przede wszystkim publikację materiałów masowych, z końca XVIII i z XIX wieku. Istotnym problemem jest opracowanie metody publikacji, źródła typu rachunkowego, jak np. wszelkich wykazów produkcji, zestawień danych liczbowych metodą tabelaryczną. Brak tego rodzaju instrukcji sprawia, że materiały źródłowe publikowane są według rozmaitych zasad, co nie przyczynia się do podniesienia ich poziomu, a nadto powoduje trudności w korzystaniu z tych publikacji.

Kończąc omawianie tej naprawdę wartościowej rozprawy należałoby chyba uzupełnić jej część historyczną, traktującą o udziale archiwów i archiwistów w publikacji źródeł przez wymienienie nie wspomnianej przez autora pracy J. G l i n k i „Instrukcja wydawnicza dla nowożytnych źródeł dziejowych“, Warszawa 1949.

Szkie W ó j c i k a dotyczący Archiwum Koronnego Warszawskiego pozwala czytelnikom na zaznajomienie się w zarysie z dziejami tego cennego zespołu oraz z jego zawartością. Wydaje się jednak, że autor przedstawił dzieje tego archiwum w zbyt krótkim, mimo, że jak sam podkreśla — „znajomość tego archiwum w polskiej nauce historycznej przedstawia się nie najlepiej“. Należało chyba znacznie szerzej opracować historię Archiwum Koronnego, szczególnie zaś wyjaśnić sposób jego powstawania. Trafnie i jasno przedstawiona charakterystyka zawartości oraz układu wewnętrznego umożliwia zainteresowanym badaczom orientację w materiale, przedstawione zaś w dalszej części szkicu metody porządkowania pozwalają mieć nadzieję, iż po ukończeniu tych prac i sporządzeniu inwentarzy wiele materiałów dotychczas bardzo mało znanych lub zgoła nie znanych wydobytych zostanie na światło dzienne. Autor słusznie uważa, że zespół ten zasługuje na obszerne naukowe opracowanie wobec swej wyjątkowej wartości dla historii politycznej Polski XVII i XVIII wieku, tym bardziej że zapoczątkowana przez Siemieńskiego praca nad nim nie została ukończona.

Obszerny zarys S. P a n k o w „Archiwum wolnego miasta Krakowa“ uwzględnia poza dziejami i obecnym stanem archiwum omówienie dziejów i ustroju wolnego m. Krakowa. Cechą charakterystyczną tej pracy jest jasność i przejrzystość konstrukcji oraz dobrze w zasadzie zachowane proporcje przedstawienia zagadnienia. Podkreślić tu należy trafną ocenę „bytu państwowego małej Rzeczypospolitej“

jak nazywa autorka wolne miasto Kraków, które istnienie swoje opierało na protekcji trzech mocarstw, tj. Austrii, Prus i Rosji. Takie ujęcie jest słuszne i odbija zdecydowanie od poprzednich formalistycznych opracowań. Uważne przeczytanie rozdziału dotyczącego dziejów i ustroju m. Krakowa nasuwa jednak zastrzeżenie, że prawie całkowicie pominięto omówienie podłoża społeczno-gospodarczego, co należy uznać za zaniedbanie odbijające się na całości. Krótkie opracowanie tej kwestii pozwoliłoby na lepsze zrozumienie dalszych wywodów autorki zarówno w części ustrojowej, jak i w archiwalnej. Wydaje się także, iż dzieje kancelarii potraktowane zostały nieco pobieżnie i zbyt cytatami, chociaż — jak to wynika z dalszej treści pracy — materiału do tego zagadnienia nie brak. I jeszcze jeden zarzut; pomimo dość obszernej charakterystyki zespołów omawianego archiwum nie dość mocno podkreślono wartość źródłową materiału naukowego, omawiając raczej jego stronę zewnętrzną, a nie zawartość. Wydaje się to nieuzasadnione, gdyż zadaniem artykułu jest przede wszystkim zaznajomienie historyków XIX wieku z zawartością tego naprawdę cennego archiwum.

Temat „Organizacja i działalność kancelarii ziemskich i grodzkich wielkopolskich XIV—XVIII wieku“ opracowany przez I. B i e l e c k ą, stosunkowo mało dotychczas uwzględniany, zasługuje na baczniejszą uwagę ze względu na olbrzymią treść zawartą w tych księgach. Treść to tym ważniejsza i cenniejsza, że dotyczy nie tylko, jak to kiedyś twierdzono, spraw szlacheckich, ale przede wszystkim historii bezpośrednich wytwórców — chłopów, co jasno wykazała inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi, przeprowadzona w szerokim zakresie w tego typu księgach zachowanych w znacznym stopniu dla ziem Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Toteż poruszenie wspomnianej tematyki wydaje się celowe i uzasadnione, dobra bowiem znajomość organizacji sądów i ich kancelarii pozwala na dokładniejsze przeprowadzenie poszukiwań odpowiednich wiadomości i znacznie takie poszukiwania ułatwia. Po przedstawieniu we wstępie wiadomości ogólnych oraz po uzasadnieniu celowości opracowania autorka zapoznaje czytelników z początkami sądów ziemskich i grodzkich w Wielkopolsce, przechodząc następnie do sprawy kancelarii i ksiąg sądowych ziemskich poznańskich, które omawia szerzej. Wiele uwagi zwrócono na kancelarię i księgi sądowe grodzkie wielkopolskie; wydaje się to słuszne ze względu na ich specjalny charakter, związany z prerogatywami starosty generalnego wielkopolskiego, co w artykule wyraźnie zostało podkreślone. W tej części pracy omówiono wszystkie sądy grodzkie, położone na terenie dwóch województw wielkopolskich, tj. poznańskiego i kaliskiego, jak również rozmaite serie ksiąg sądowych, ich powstawanie i kształtowanie się, polemizując często z ustaleniami W i e r z b o w s k i e g o, sprecyzowanymi w „Opisie aktów przechowywanych w Warszawskim Archiwum Głównym“ t. II „Pomniki Prawa“ t. IX, 1917. Uwagi końcowe określają bliżej zasady działania kancelarii zarówno grodzkiej, jak ziemskiej, szczególnie sposób dokonywania wpisów, język kancelarii, sposób datowania — aż do czasu zamknięcia kancelarii sądów grodzkich i ziemskich poznańskich, co nastąpiło w r. 1793, z chwilą wejścia Prusaków do Poznania. Zakończenie pracy stanowią grodzkich kaliskich i kościańskich, z podaniem okresu, który obejmują. Stwierdzić zestawione w tabelach różne serie ksiąg ziemskich i grodzkich poznańskich oraz należy, iż autorka w swoich wywodach wykazuje bardzo dobrą znajomość materiału stanowiącego podstawę pracy; wyklada swoje poglądy w sposób przejrzysty, śmiało polemizuje z wywodami B a l z e r a i ze wspomnianymi już wyżej ustaleniami Wierzbowskiego. Wśród cytowanej w artykule literatury dziwi jednak brak pracy S. K u t r z e b y.

Niezbyt trafna zdaniem recenzenta jest charakterystyka materiału zawartego w księgach sądowych wielkopolskich. Wspomniano już wyżej o bogactwie materiałów dotyczących historii wsi, ujawnionych w wyniku inwentaryzacji przeprowadzonej przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, gdy tymczasem autorka wymienia tylko materiał do stosunków kredytowych, tytułów prawnych, zagadnień obyczajowości, kultury materialnej i stopy życiowej dworu i wsi. Należało wspomnieć szerzej o tych zagadnieniach, które nie były uprzednio znane, ponieważ nie zwracano na nie uwagi, jak sprawa ucisku chłopskiego i oporu przeciwko bezwzględnemu wyzyskowi, fakty masowego oddawania się w poddaństwo³ czy wreszcie także masowe sprzedaże chłopów bez ziemi. Nie pogodziłbym się również z twierdzeniem autorki, że „socjolog znajdzie tu pierwszorzędnny materiał do zilustrowania stosunków społecznych, narastania ekonomicznych podstaw różnic klasowych“, ponieważ słuszniejsze będzie twierdzenie, że tymi zagadnieniami interesuje się przede wszystkim nauka historii, co jest chyba zupełnie oczywiste. Nierozumiały wydaje się fakt, dlaczego w tabeli dołączonej do artykułu i w treści autorka wykazuje, że najstarszą księgą sądową ziemską poznańską jest księga od r. 1400, skoro wiadomo, że istniała starsza rozpoczynająca się w r. 1386. Została ona przecież wydana *in extenso* drukiem przez L e k s z y c k i e g o⁴, a zatem stanowi pełny materiał zastępczy uzasadniający zaznaczenie w wykazie daty o 14 lat wcześniejszej, niż podała autorka. To samo powiedzieć można o wzmiance dotyczącej miejsca odbywania się sądów ziemskich. W tym wypadku powoływanie się na istniejącą w oryginale księgę sądową z r. 1400, gdy istnieją zapiski z r. 1387 i nieco późniejsze, określające także miejsca odbywania się sądów, a dostępnejsze, bo znajdujące się w powszechnie dostępnym tymże wydawnictwie nie wydaje się poprawne. Nie dość także ściśle podaje autorka wiadomość o najstarszych zapiskach sądowych z r. 1322, o których wzmiankę znalazł H u b e nie w księgach sądowych, lecz w dokumencie, co z pracy Hubego niedwuznacznie wynika. Wątpliwości budzi nazywanie 4 artykułów sądzonych przez starostę „artykułami karnymi“ lub też „kardynałnymi“. Czy nie prościej byłoby używać utartego powszechnie terminu „artykuły grodzkie“. I wreszcie ostatnia sprawa: konstytucja, która wprowadziła do sądów język polski, wydana została nie, jak to podaje autorka, w r. 1544, ale o rok wcześniej, tj. w r. 1543, co można łatwo sprawdzić na cytowanej przez autorkę stronie „Volamina Legum“.

Ciekawej problematyki dotyczy artykuł „Registratura Sądu Krajowego Karnego w Krakowie i jej brakowanie“ przygotowany przez L. Ł y s i a k a. Jest to właściwie studium z dziedziny organizacji sądownictwa i administracji sądowej Galicji od połowy wieku XIX do r. 1918, omawiające także okres po r. 1918. Stwierdzić należy, iż tematyka ta była do chwili obecnej bardzo słabo opracowana, praca zaś Ł y s i a k a dostarcza nam podstawowych i bardzo jasno przedstawionych wiadomości. Po krótkiej charakterystyce organizacji sądownictwa w Galicji autor szczegółowo zaznajamia czytelników z organizacją austriackich registratur sądowych poświęcając wiele uwagi zagadnieniu rozmaitych rejestrów sądowych oraz innych używanych wówczas ksiąg pomocniczych. Rozdziały II i III poświęcone są sprawie brakowania i niszczenia akt sądowych, szczególnie zaś obowiązującym w tym zakresie przepisom oraz ich praktycznemu zastosowaniu. W sposób interesujący oświetlony został udział archiwów w Galicji w akcji zmierzającej do zabezpieczenia

³ Por. W. D w o r z a c z e k, *Dobrowolne poddaństwo chłopów*. Warszawa 1952.

⁴ *Kod. dypl. kat. krak.* t. I, nr 129.

dawnych akt sądowych przed masowym i nieprzemyślanym niszczeniem. W ostatnim wreszcie rozdziale pokazana jest praca archiwistów przeprowadzających w r. 1951 brakowanie registry Sądu Krajowego Karnego w Krakowie z lat 1898—1921 przy zastosowaniu metod nowatorskich, pozwalających na szybkie, a jednocześnie metodycznie poprawne wykonanie odpowiedzialnego zadania brakowania akt. Można mieć tylko zastrzeżenia co do twierdzenia autora, „że istotnie dla historyka ustroju akta sądowe XIX wieku nie przedstawiają większej wartości“. Wydaje się, że historia państwa i prawa wieku XIX nie jest jeszcze obecnie wystarczająco opracowana. Jeżeli nawet istnieją z okresu przedwojennego prace dotyczące problemu organizacji sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości w Galicji w XIX wieku, to z pewnością brak im właściwego ujęcia metodologicznego, a przecież tego rodzaju prace nie mogą się obyć bez należytej podstawy źródłowej, którą stanowią przede wszystkim własne akta sądowe. Najlepszym tego dowodem jest omawiana praca, stanowiąca cenny wkład do poruszonego zagadnienia.

Cykl „Rozpraw i artykułów“ zamyka praca archiwoznawczo-prawnicza E. K l o s s dotycząca gdańskich ksiąg gruntowych z okresu od połowy XIV do XIX wieku. Jest to jeszcze jedno świadectwo, jak cenne i rzadkie materiały kryje w swoich zasobach Archiwum Gdańskie. W zwięzłym zarysie dostarcza nam autorka interesujących wiadomości z dziedziny bardzo mało u nas znanej, a bezwzględnie wartej opracowania. Wykształcające się od pierwszej połowy wieku XIV księgi gruntowe miasta Gdańska zostały trafnie scharakteryzowane, a rozwój tej instytucji przedstawiono aż do pierwszych lat wieku XIX. Jak wynika z treści pracy, księgi prowadzono nie tylko dla nieruchomości położonych w obrębie samego miasta, ale także dla jego posiadłości wiejskich położonych np. na Helu lub na Żuławach. Autorka nie ogranicza się do scharakteryzowania samego materiału aktowego; podaje również zasadnicze wiadomości z dziedziny prawa miejskiego, dotyczące nabywania nieruchomości, przy czym trafnie podkreśla jego surowe przepisy co do nabywania praw majątkowych przez osoby nie posiadające obywatelstwa gdańskiego. Niewątpliwą zaletą artykułu jest omówienie rozmaitych sposobów nabywania nieruchomości oraz sposobu prowadzenia ksiąg gruntowych. Z ostatniej części pracy dowiadujemy się, że w latach międzywojennych planowano opracowanie na podstawie ksiąg gruntowych „Historycznej księgi gruntowej miasta Gdańska“, która oprócz spisu wszystkich posesji miała zawierać dane dotyczące czynszu, budowy i przebudowy domów oraz kolejny wykaz nazwisk wszystkich właścicieli. Prace były już daleko posunięte, uległy jednakże zniszczeniu w wyniku działań wojennych.

Cennym uzupełnieniem artykułu jest dobrze opracowana przez inż. J. S t a n k i e w i c z a mapa Gdańska w końcu XVIII wieku.

Ogłoszone w części III czasopisma sprawozdanie z działalności Państwowej Służby Archiwalnej w r. 1952 mimo szeregu dokładnie opracowanych punktów nie spełnia swego zadania. Robi wrażenie mechanicznego zestawienia danych opisowych i statystycznych dostarczonych sprawozdawcom przez poszczególne komórki organizacyjne Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Rzuca się w oczy częsty brak danych porównawczych, a więc przede wszystkim cyfr planowanych, co uniemożliwia dokonanie jakiegokolwiek oceny pracy Służby Archiwalnej. Samo sprawozdanie zredagowane jest obiektywnie, brak w nim bowiem analizy działalności Służby Archiwalnej oraz jakichkolwiek elementów oceny uzyskanych wyników, nie mówiąc już o elementach krytyki. Słuszne chyba wydaje się twierdzenie, że tego rodzaju sprawozdania, stanowiące zbiór suchych faktów z dodatkiem kilku cyfr, nie speł-

niają zadania ze względów zasadniczych. Niektóre pozycje opracowane są w sposób niezbyt dokładny i wywołują zdziwienie⁵.

Następna pozycja w tej części czasopisma, zawierająca sprawozdanie z wystawy „Kraków i ziemia krakowska w dokumencie archiwalnym“, jest spóźniona co najmniej o 2 lata, wystawa bowiem, której sprawozdanie dotyczy, otwarta została 10 stycznia 1951 r. Jest zupełnie niezrozumiałe, dlaczego to skądinąd bardzo ciekawe sprawozdanie nie zostało umieszczone w tomie poprzednim, tj. w XXI. Jeżeli takie opóźnienie powstało wskutek dłuższego nieukazywania się „Archeionu“, to należało chyba zrezygnować ze sprawozdania na rzecz materiału bardziej aktualnego.

Ostatnie dwie pozycje „Kroniki archiwalnej“ to komunikat z konferencji naukowej w Stalinogrodzie w sprawie początków przemysłu i klasy robotniczej w Polsce (4—6.VI.1953) oraz ciekawie i żywo napisane sprawozdanie z Konferencji Śląskiej we Wrocławiu (28 czerwca — 1 lipca 1953), zapoznające czytelników z nową formą współpracy archiwistów z historykami, wyrażającą się w dostarczaniu historykom specjalnie opracowanego zestawienia materiałów do historii Śląska, przechowywanych w archiwach państwowych.

Obszernego omówienia wymaga dział sprawozdań z książek. Celowość prowadzenia tego działu można zakwestionować wysuwając jednocześnie postulat niezwłocznego uruchomienia działu recenzji. Dla uzasadnienia takiego twierdzenia przyjrzyjmy się bliżej sprawozdaniom w omawianym tomie. Pierwszą omówioną pracą jest olbrzymie wydawnictwo „Raboczeje dwiżenije w Rossii w XIX wiekie“ pod redakcją prof. A. M. P a n k r a t o w e j, które ukazało się w 2 tomach liczących razem przeszło 2500 stron. Pracy tej poświęcono 4-stronicowe sprawozdanie, omawiające właściwie wyłącznie stronę zewnętrzną, a w nieznacznym tylko stopniu zagadnienia merytoryczne. Podobny charakter — z nieco większym uwzględnieniem momentu recenzji — ma sprawozdanie z pracy G. E n s z a „Polonica w Riżskom Gorodskom Gosudarstwiennom Archiwie“. Do suchego wyliczenia poszczególnych pozycji ogranicza się sprawozdanie z „Festschrift zur Feier des zweihundertjährigen Bestandes des Haus- Hof- und Staatsarchivs“. Publikowanie tego typu informacji o książkach wydaje się pomysłem całkowicie chybionym, ponieważ nie dostarczają one czytelnikowi prawie żadnych bliższych danych, nie mówiąc już o tym, że nie są w żadnym razie recenzjami. Kwestionować można przede wszystkim omówienie w takiej formie pracy „Raboczeje dwiżenije w Rossii“ wobec ukazania się obszernej i gruntownej recenzji pióra Ż. K o r m a n o w e j⁶. Sprawozdanie w „Archeionie“ po tej obejmującej aż 17 stron recenzji nie wnosi do sprawy nic nowego, jest nieproporcjonalnie szczupłe, nawet jak na omówienie tylko strony zewnętrznej tak wielkiego wydawnictwa. Jak to już podkreślaliśmy, sprawozdanie z „Festschrift“ jest jeszcze szczuplejsze i żadnego momentu recenzji w sobie nie zawiera. Wątpliwości także nasuwa dobór książek. Zamiast drobnej pracy G. Ensza należało chyba omówić ceną i wielce dla archiwistów pod każdym względem pouczającą pracę L. W. C z e r e p n i n a „Russkije feodalnyje archivy XIV—XV wiekow“, cz. I i II zrecenzowaną w „Kwartalniku Historycznym“ przez L. Ż y t-

⁵ Np. na s. 220 w tabeli wykazującej udostępnienie akt, w rubryce osób korzystających w r. 1951 z pracowni Archiwum Głównego Akt Dawnych figuruje kreska, w rubryce zaś wskazującej liczbę udostępnionych jednostek archiwalnych — 3787. Wydaje się, iż tego rodzaju dane wymagają objaśnienia, inaczej bowiem nasuwa się przypuszczenie, że nikt nie korzystał z pracowni AGAD, a wszystkie akta zostały np. wypożyczone do innych archiwów i tam wykorzystane, co prawdopodobnie bardzo zdziwiłoby te kilkaset osób, które korzystały w r. 1951 z akt w pracowni naukowej wspomnianego archiwum.

⁶ „Kwartalnik Historyczny“ t. LX, nr 1, s. 243—259.

k o w i c z a ⁷. Jest to przecież praca, która powinna być omówiona właśnie w czasopiśmie archiwalnym. To samo powiedzieć można o pracy K. G. M i t i a j e w a „Teoria i praktyka pracy archiwalnej“ przetłumaczonej na język polski w r. 1954, oraz o wydawnictwie odpowiadającym „Tekom Archiwalnym“ — „Istoriczeskij Archiw“.

Na zakończenie należałoby pokrótce sformułować wnioski ogólne, które dotyczą całego czasopisma, i wysunąć pod adresem redakcji pewne dezyderaty.

Stwierdzić tu należy przede wszystkim, że dobór materiału jest pod względem merytorycznym i chronologicznym właściwy, tak że czasopismo jest atrakcyjne z tym zastrzeżeniem, że więcej uwagi należałoby poświęcić zagadnieniom nowszym i najnowszym oraz stronie metodologicznej publikowanych prac. Zlikwidowanie istniejących jeszcze niedociągnięć wpłynie znacznie na podniesienie poziomu czasopisma.

W związku z wypowiedzianymi wyżej uwagami co do sprawozdań z książek pozostaje sprawa konieczności wprowadzenia w czasie możliwie najkrótszym działu recenzji, i to licznych, uwzględniających przede wszystkim prace radzieckie związane z archiwistyką i naukami pokrewnymi; nie należy przy tym zapominać o recenzowaniu ukazujących się stale nowych prac polskich oraz prac uczonych z krajów demokracji ludowej. Przede wszystkim powinno się omawiać prace zasadnicze, odkładając na czas późniejszy drobne i przyczynkowe.

Przypuszczać należy, że z uznaniem zostałyby przez czytelników przyjęte dział bibliograficzny, rejestrujący zarówno prace z dziedziny archiwistyki i archiwoznawstwa, jak i te historyczne, które dla archiwistów mają szczególnie doniosłe znaczenie.

Byłoby może rzeczą pożyteczną, gdyby „Archeion“ zajął się szczególnie troskliwie ukazującymi się coraz częściej wydawnictwami materiałów źródłowych ze specjalnym uwzględnieniem metod publikacji, publikowanie bowiem źródeł jest jednym z ustawowych zadań Służby Archiwalnej.

Kończąc rozważania na temat XXII tomu „Archeionu“ stwierdzić należy, że poziom czasopisma jest coraz wyższy, a treść coraz bogatsza. Istniejące jeszcze niedociągnięcia można przy kolektywnej współpracy redakcji i autorów usunąć, do czego recenzent pragnie się przyczynić słowami krytyki.

Jerzy Senkowski

⁷ „Kwartalnik Historyczny“ t. LX, nr 1, s. 223—229